
Paradoksy widzialności: o związkach teorii queer i studiów o niepełnosprawności

Natalia Pamuła, Agnieszka Król, Agnieszka Wołowicz

TEKSTY DRUGIE 2022, NR 1, S. 152–169

DOI: 10.18318/td.2022.1.10 | ORCID: Natalia Pamuła – 0000-0003-3399-805X
Agnieszka Król – 0000-0003-4162-5755
Agnieszka Wołowicz – 0000-0002-8506-8543

Wstęp

W *Epistemology of the Closet* Eve Kosofsky Sedgwick pisze, że „najważniejsze dla kultury są właśnie te niestabilne, popękane, niebezpieczne relacje widzialności i sformułowań wokół potencjalnego homoseksualizmu”¹. Podążając za słowami Kosofsky Sedgwick, w tekście tym skupiamy się na kategorii widzialności, ale w centrum zainteresowania stawiamy zarówno komplikacje i niuanse związane z widzialnością tożsamości i praktyk nieheteronormatywnych, jak i doświadczenia niepełnosprawności. Wysuwamy tezę, że walka o zmianę warunków społecznej widzialności jest kluczowa dla obu grup: osób z niepełnosprawnościami i osób nieheteronormatywnych (należy przy tym pamiętać, że grupy te nie są rozłączne). Poza tym niedawne wydarzenia w Polsce: protest osób

Natalia Pamuła, dr, pracuje w Ośrodku Studiów Amerykańskich UW. Jej praca naukowa znajduje się na przecięciu studiów o niepełnosprawności i gender studies. Publikowała, m.in., w „Aspasia: The International Yearbook of Central, Eastern, and Southeastern European Women’s and Gender History”, „East European Politics Societies and Cultures”, „Przeglądzie Kulturoznawczym”. Przygotowuje książkę na temat niepełnosprawności w kulturze polskiej po 1989 roku.

Agnieszka Król, dr, pracuje w Zakładzie Socjologii Medycyny CM UJ. Zajmuje się studiami nad niepełnosprawnością, nierównościami społecznymi oraz socjologią płci i seksualności. Autorka książki *Reprodukcja a reżimy sprawności* (2022), oraz współautorka *Różnym głosem. Rodziny z wyboru w Polsce* (2017). Publikowała w „Studiach Socjologicznych”, „International Feminist Journal of Politics”, czy „Sexuality Research and Social Policy”. Współtwórczyni inicjatyw społecznych na rzecz praw kobiet z niepełnosprawnościami.

Agnieszka Wołowicz, dr, pracuje na Wydziale Pedagogicznym UW. Członkini IASSIDD, współpracowniczką Helsińskiej Fundacji Praw Człowieka. Autorka m.in. książki *Paradygmat zignorowany. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*, publikowała w „Psychology of Women Quarterly”, „Journal of Applied Research in Intellectual Disabilities”, „Disability&Society” czy „Sexuality Research and Social Policy”.

1 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, University of California Press, Berkeley–Los Angeles–London 2008, s. 18, tłumaczenia *Epistemology of the Closet* autorstwa Anny Halbersztat, pozostałe Natalii Pamuły (jeśli nie zaznaczono inaczej).

z niepełnosprawnościami oraz ich opiekunek i opiekunów w Sejmie w 2018 roku oraz wprowadzane od 2019 roku „strefy bez LGBT” wskazują, że polem walki jest zarządzanie widzialnością grup spychanych na margines społeczny. Tym samym kontynuujemy niejako rozważania Sedgwick i powracamy do kategorii „widzialności” jako narzędzia zmiany społecznej oraz warunku uznania podmiotowości.

Widzialność jest warunkowana zdolnością widzenia i zawiera się w niej traktowane jako przezroczyste założenie o pełnosprawności. Mimo to stanowi oś tekstu, gdyż chcemy podążać za lekturami, które uważamy za źródłowe dla teorii queer i studiów o niepełnosprawności: za cytowaną w pierwszym zdaniu Kosofsky Sedgwick oraz za teoretyczką studiów o niepełnosprawności Rosemarie Garland-Thomson, która kategorii widzialności i niepełnosprawności poświęciła dwie książki: *Niezwykłe ciała: Przedstawienia niepełnosprawności w amerykańskiej kulturze i literaturze* i *Gapienie się, czyli o tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*. Jednocześnie odwołujemy się do Lauren Berlant, Tobina Siebersa oraz innych teoretyczek i teoretyków teorii queer i studiów o niepełnosprawności celem pogłębienia refleksji nad widzialnością. Poza tym, jak pisze kulturoznawczyni Magda Szcześniak, „tożsamość jest kategorią konstruowaną także w polu wizualnym, za pomocą kodów wizualnych”² i historycznie zarówno osoby nieheteronormatywne, jak i niepełnosprawne negocjowały – nie bez trudności – kody wizualne, za pomocą których ich tożsamość była konstruowana³.

W niniejszym tekście o przecięciu studiów o niepełnosprawności i teorii queer wzorem Alison Kafer, Roberta McRuera, czy Anny Mollow mogłybyśmy za punkt wyjścia obrać kategorię tożsamości, ciała lub szeroko rozumianej normatywności. Nie robimy tego, gdyż naszym celem jest przyjrzenie się – niejako źródłowym – ambicjom stojącym za obiema dyscyplinami, tzn. pragnieniu radykalnej zmiany warunków widzialności społecznej, politycznej, kulturowej. Kategoria widzialności, ściśle związana z coming outem, passingiem, uchodzeniem, oznacza również dostrzeżenie niewidzialności, procesów uniewidaczniania i zawartych w niej możliwości przemocy. Wskazujemy, że widzialność jest procesem, a to, co widzialne lub nie, bardzo często

2 M. Szcześniak *Normy widzialności: Tożsamość w czasach transformacji*, Fundacja Bęc Zmiana i Instytut Kultury Polskiej UW, Warszawa 2016, s. 26.

3 Zob. np. T. Basiuk *Od niepisanej umowy milczenia do protopolityczności: dyskursywny i sieciowy charakter społeczności osób homoseksualnych w „długich latach 70.” w historii mówionej i epistolografii*, „InterAlia” 2019 nr 14, s. 28-50.

zależą od kontekstu. Odwołując się do tekstów jednego z głównych przedstawicieli studiów o niepełnosprawności – Tobina Siebersa – pokazujemy, że widzialność poddaje się manipulacji. Warto nadmienić, że gdy zaczynałyśmy myśleć o tym artykule, nie planowałyśmy uczynienia go komentarzem na temat bieżącej sytuacji w Polsce i uważamy go za refleksję nad widzialnością i próbą zmiany jej warunków. Ale ponieważ widzialność jest kwestią nie tylko kulturową, lecz także polityczną, postanowiłyśmy wpleść odniesienia do wydarzeń z ostatnich lat. I nie chodzi nam o to, by analizowane teksty amerykańskich autorów i autorek stanowiły ramę teoretyczną, do której można przyłożyć lokalne przykłady sporów wokół (nie)widzialności, ale by z wykorzystaniem i teorii, i konkretnych wydarzeń dotyczących widzialności osób queerowych i niepełnosprawnych zaproponować pogłębioną refleksję nad tą kategorią. Stawką nie jest tu sama analiza (nie)widzialności, lecz jej związki z normalizacją. Czy zmiana warunków widzialności pociąga za sobą normalizację tych dwóch grup i co to oznacza w kontekście tego, że teoria queer wywodzi się z nurtu antyasmilacyjnego? Czy normalizacja zaś ma prowadzić do wtórnej niewidzialności, czy – inaczej – przezroczystości (będącej udziałem grup większościowych: osób bez niepełnosprawności i heteronormatywnych)? W takim rozumieniu przezroczystość niektórych kategorii tożsamościowych jest narzędziem hegemonii kulturowej, utrudniającej problematyzowanie pełnosprawności czy heteroseksualności. Zjawisko to, nazwane przez Adrienne Rich przymusową heteroseksualnością⁴, a paralelnie zainspirowane i przedefiniowane przez Robera McRuera przymusową pełnosprawnością⁵, pokazuje, jak kategorie te są pewnymi nie-tożsamościami, dominującymi, uprzywilejowanymi formami bycia.

Stanowisko uniwersalistyczne czy mniejszościowe? Przecięcie studiów o niepełnosprawności i teorii queer

W *Epistemology of the Closet* z 1990 roku Sedgwick zwróciła uwagę na dwa sposoby rozumienia homoseksualności: jako pozycji mniejszościowej odnoszącej się do grupy osób, które „naprawdę są gejami” (oryg. „really are gay”), oraz stanowiska uniwersalistycznego⁶, podchodzącego do pożądanego

4 Zob. A. Rich *Compulsory Heterosexuality and Lesbian Existence*, „Signs” 1980 vol. 5, no. 4, s. 631–660.

5 R. McRuer *Crip Theory: Cultural Signs of Queerness and Disability*, New York University Press, New York–London 2006.

6 Stanowisko uniwersalistyczne zakłada, że każdy znajduje się na spektrum seksualności.

jako „niezwykle potężnego rozpuszczalnika stabilnych tożsamości” (oryg. „an unpredictably powerful solvent of stable identities”)⁷. W 1997 w *Niezwykłych ciałach* Rosemarie Garland-Thomson odniosła się do analizowanych przez Sedgwick koncepcji dotyczących różnicy i uznała, że studia o niepełnosprawności powinny się stać dyskursem uniwersalistycznym: „postulując uniwersalizujące spojrzenie na niepełnosprawność poprzez ukazanie, jak pojęcie niepełnosprawności oddziałuje na takie narodowe ideologie jak amerykański liberalny indywidualizm i sentymentalizm [...]”⁸. Traktując dyskurs uniwersalistyczny jako odpowiedni dla studiów o niepełnosprawności, Garland-Thomson dokonała takiego samego wyboru, jakiego dokonała Sedgwick w odniesieniu do studiów gejowskich.

Tu zresztą nie kończą się podobieństwa pomiędzy teorią queer i studiami o niepełnosprawności, a tym samym podmiotami, które znajdują się w centrum ich zainteresowania. Zarówno „homoseksualista”, jak i „niepełnosprawny” to figury wywodzące się z XIX wieku, przede wszystkim z kształtujących się wtedy psychoanalizy i medycyny. Sedgwick pisze, że tożsamość, która dziś wydaje się niemożliwa do zmiany, skrytalizowała się całkiem niedawno⁹. To samo dotyczy niepełnosprawności: dziś nieodzowny element krajobrazu społeczno-politycznego (choć na warunkach rzadko dyktowanych przez osoby zidentyfikowane i identyfikujące się jako niepełnosprawne), jeszcze na początku XIX wieku ukrywała się pod innymi nazwami. Niepełnosprawność i homoseksualizm są więc pokłosiem rozwoju medycyny i psychologii, przyczyniły się one bowiem do ich nazwania i naukowego skontekstualizowania, a w konsekwencji wykreślenia z rejestru moralności bądź magii. Jednocześnie medycyna miała silny udział w patologizacji oraz indywidualizacji obu kondycji (choć od 1990 roku Światowa Organizacja Zdrowia nie uważa homoseksualności za kondycję patologiczną). Medycyna jest więc jednym z ważnych pól widzialności owych tożsamości i łączących się z nimi praktyk; polem, które zarówno teoria queer, jak i studia o niepełnosprawności czasem wprost kontestują, a czasem wchodzą w pełne napięcia relacje.

Nie inaczej ma się rzecz w wypadku omawianych tekstów, w tym *The Epistemology of the Closet* i *Niezwykłych ciał*, które choć zbliżone metodologicznie i politycznie, gdy czytane razem, unaoczniają napięcia pomiędzy teorią queer

7 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, s. 85.

8 R. Garland-Thomson *Niezwykłe ciała: Przedstawienia niepełnosprawności fizycznej w kulturze i literaturze amerykańskiej*, przeł. N. Pamuła, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2020, s. 65.

9 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, s. 158.

i studiami o niepełnosprawności, m.in. wykorzystanie przez teorię queer niepełnosprawności jako metafory, różnego rozumienia obu kondycji przez świat medyczny, konieczność przedstawienia „dowodu” w sytuacji coming outu dokonywanego przez osobę z niepełnosprawnością. Jednocześnie Garland-Thomson czerpie z pracy Kosofsky Sedgwick, a obie poświęcają swoje książki – przez refleksję nad formami reprezentacji gejów i osób niepełnosprawnych w kulturze – kategorii widzialności¹⁰. Co ważne, książki amerykańskich autorek stanowią zarówno analizę sposobów reprezentacji gejów i osób z niepełnosprawnościami w kulturze anglosaskiej, jak i próbę interwencji w istniejące dyskursy. Tym samym sytuują się one na przecięciu świata akademickiego i aktywistycznego; obie też odwołują się do teorii feministycznej.

Należy zaznaczyć, że w ostatnich latach w świecie anglosaskim opublikowano teksty analizujące związki studiów o niepełnosprawności i teorii queer, m.in. *On the Impossible: Disability Studies, Queer Theory, and the Surviving Crip* Courtney W. Bailey czy *Bad Romance: A Crip Feminist Critique of Queer Failure* autorstwa Merri Lisy Johnson. Słusznie zwracają one uwagę na tzw. zwrot antyspołeczny w ramach teorii queer, reprezentowany m.in. przez Lee Edelmanna i jego książkę *No Future*. Podobnego zwrotu studia o niepełnosprawności jeszcze się nie doczekały, przede wszystkim dlatego że oczywiste deklaracje o równouprawnieniu, autonomii, podmiotowości i wolności są problematyzowane w stosunku do osób z niepełnosprawnościami. W *Feminist, Queer, Crip* Alison Kafer pokazuje, że dorosłość osób niepełnosprawnych ma niepewny status. Przykładem jest posługiwanie się wobec osób z niepełnosprawnością intelektualną normalizującą matrycą oczekiwań i wymagań społecznych stawianych dorosłym osobom bez niepełnosprawności. Konceptualizacja pojęcia dorosłości warunkuje ocenę procesów wchodzenia jakiejś grupy w ten etap życia¹¹. W obrębie różnych sfer życia kryteria dorosłości są wyraźnie określone, normatywnie regulowane i ustandaryzowane, i mają dyscyplinujący charakter. Dorosłość tych osób, które ich nie spełniają czy też nie podejmują oczekiwanych od nich ról społecznych, może zostać zakwestionowana¹². Rów-

10 Należy zaznaczyć, że w swojej książce Kosofsky Sedgwick interesuje się przede wszystkim miejscem gejów w kulturze, jej książka nie analizuje pozycji lesbijek ani innych osób nieheteronormatywnych.

11 E. Krzaklewska *Odrzucanie dorosłości czy nowa dorosłość? Dylematy i dyskusje w badaniu procesów wchodzenia w dorosłość*, „Societas/Communitas” 2014 nr 1 (18), s. 47-68.

12 A. Wołowicz *Mniejszość w mniejszości. Macierzyństwo kobiet z niepełnosprawnością intelektualną*, „Societas/Communitas” 2018 nr 2 (26), s. 181-208.

niez „tradycyjnie” rozumiana rodzina historycznie była (i wciąż jest) dla osób niepełnosprawnych często niedostępnym doświadczeniem. Wystarczy przypomnieć zapis polskiego Kodeksu rodzinnego i opiekuńczego (Dz.U. 1964 nr 9 poz. 59), który wskazuje, że małżeństwa nie może zawrzeć osoba „dotknięta niedorozwojem umysłowym lub chorobą psychiczną”¹³. W konsekwencji równości małżeńskiej nie ma w Polsce i dla osób nieheteronormatywnych, i osób z niepełnosprawnością intelektualną. Niemniej „reproduktywny futuryzm”, krytykowany przez Edelmana, nie obejmuje całości populacji; odnosi się wyłącznie do osób bez niepełnosprawności i w ten sposób „zwrot antyspołeczny” uczestniczy w podtrzymywaniu normy pełnosprawności. Pomimo niechęci części reprezentantów teorii queer do przyjrzenia się własnym pozycjom normatywnym, coraz częściej pojawiają się prace takich autorek i autorów, jak Alison Kafer, Robert McRuer, Ellen Samuels, Lydia X.Z. Brown, którzy w swoich analizach wykorzystują zarówno teorię queer, jak i studia o niepełnosprawności, by zdemaskować zachodnie reżimy pełnosprawności i heteronormatywności oraz sposób, w jaki wzajemnie się one konstytuują. Wielu autorów/ek i działaczy/czek, odnosząc się do koncepcji interseksyjności i ząębających się systemów opresji – teorii wywiedzionych z refleksji w ramach Czarnego feminizmu – ujawnia, jak strukturalne nierówności zogniskowane wokół homotransfobii i ableizmu kształtują doświadczenia jednostek.

Polityki (nie)widzialności w przestrzeni publicznej

Widzialność można zdefiniować jako sposób interpretacji tego, co się zauważa. Podobnie ma się rzecz z reprezentacją, o której Garland-Thomson pisze, że „reprezentacja odpowiada za nadawanie ciałom znaczenia”¹⁴. Ciała i podmioty niepełnosprawne i nieheteronormatywne interpretacji uciec nie mogą, ale jednocześnie rozsadzają interpretacje normatywne. Garland-Thomson przypomina, że w tekstach literackich „niepełnosprawne ciało prawie zawsze funkcjonuje jako cudaczny spektakl”¹⁵, którego „dziwaczny” wygląd zostaje podkreślony, by wzbudzić ciekawość, strach albo by dostarczyć rozrywki.

13 Warto zwrócić uwagę na stygmatyzujący charakter użytych terminów.

14 R. Garland-Thomson *Niezwykłe ciała*, s. 38.

15 Tamże, s. 45.

Widzialność niepełnosprawnego podmiotu nie jest neutralna. Zakaz gapienia się dotyczy najbardziej osób uważanych za inne, odnosi się zatem do osób z niepełnosprawnościami, które wiedzą, że kierowane w ich stronę uporczywe spojrzenia są jednym z doświadczeń definiujących je jako niepełnosprawne. Reprezentacje niepełnosprawności przykuwają uwagę, mają moc straszenia, są formatowane jako ewokujące lęk, współczucie, wstręt, potrzebę niesienia pomocy (a nawet litość), ale też jako budzące podziw i dające wzmocnienie. Temu ostatniemu przeciwstawia się Stella Young, pisarka i aktywistka z niepełnosprawnością, która mówi w wykładzie dla TED'a: „Nie jesteśmy tutaj po to, żeby być dla was inspiracją”¹⁶. Young opisuje zjawisko, które nazywa *inspirational porn*, polegające na użyciu obrazów i historii osób niepełnosprawnych jako źródła inspiracji dla osób, które nie żyją z niepełnosprawnością¹⁷. Kategoria „porno”, zdaniem Magdaleny Zdrodowskiej, „ujawnia eksploatacyjny charakter pozornie pozytywnego przekazu. Niepełnosprawni zostają wystawieni na widok i wykorzystani do wywołania emocji, których beneficjentami są wyłącznie sprawni widzowie”¹⁸.

Historycznie spektakle te, przede wszystkim *freak shows*, którym Garland-Thomson poświęciła znaczną część *Niezwykłych ciał*, przynależą do historii przemocy, której byli poddawani przedstawiciele grup mniejszościowych. Podobnie ma się z ciałami nieheteronormatywnymi – „naznaczonymi” zarówno w tekstach kultury, jak i dyskursie publicznym. Lauren Berlant w *The Queen of America Goes to Washington City* nazywa queerowe ciało „spektaklem ekstazy”¹⁹. A więc oba ciała według teoretyczek studiów o niepełnosprawności i teorii queer stanowią przedmiot publicznego oglądu. Ale w *The Queen of America* Berlant pisze o organizowanych od lat 70. XX wieku paradach gejowskich jako „widzialnym publicznym rytuale”²⁰. W trakcie owego rytuału „prywatne tożsamości [stają się] «oficjalnym» spektaklem” oferującym heteroseksualnej

16 https://www.ted.com/talks/stella_young_i_m_not_your_inspiration_thank_you_very_much?language=pl (22.07.2020).

17 M. Reiman *Nie przywitam się z państwem na ulicy. Szkic o doświadczeniu niepełnosprawności*, Czarne, Wołowiec 2019, s. 13.

18 M. Zdrodowska *Między aktywizmem a akademią: studia nad niepełnosprawnością*, „Teksty Drugie” 2016 nr 5, s. 397.

19 L. Berlant *The Queen of America Goes to Washington City: Essays on Sex and Citizenship*, Duke University Press, Durham–London 1997, s. 155.

20 Tamże, s. 159.

publiczności voyeurystyczną przyjemność bez konieczności złożenia wizyty w barze gejowskim²¹. Widzialność może być tu źródłem przyjemności zarówno dla organizujących spektakl, jak i jego widowni. Jednocześnie w wielu miastach w Ameryce Północnej od lat 90. XX wieku organizowane są parady dumy z bycia osobą niepełnosprawną, tzw. Disability Pride Parade²². Osoby niepełnosprawne, będące często przedmiotem ukradkowych, pełnych zażenowania i – czasem żalu, czasem ulgi – spojrzeń na ulicach, podczas marszów „wystawiają się” na widok publiczny, domagają spojrzeń, ale przez kontekst, w jakim występują, sprawują nad nimi przynajmniej częściową kontrolę. Publiczna widoczność osób niepełnosprawnych ma też, zdaniem niektórych badaczy, zmniejszyć strach przed własną niepełnosprawnością²³. Parady osób niepełnosprawnych i osób LGBT są w kontekście amerykańskim subwersywną grą z gapiami i zaproszeniem do spoglądania.

Parady te mogą być interpretowane jako symboliczna odpowiedź na wprowadzane w Stanach Zjednoczonych od drugiej połowy XIX wieku do 1914 roku tzw. prawa o brzydocie („ugly laws”). Były one przyjmowane na poziomie miast i np. w Chicago, które ustanowiło je w 1881 roku, brzmiało ono tak: „każda osoba, która jest [w widoczny sposób – N.P.] chora, wykoślawiona, okaleczona lub w jakikolwiek sposób zdeformowana tak, że jest brzydka lub odrażająca [...], nie będzie eksponować się na widok publiczny pod groźbą kary 1 dolara za każde wykroczenie”²⁴. Susan Schweik, autorka książki poświęconej historii „praw o brzydocie”, z której pochodzi powyższy cytat, pisze, że prawo stało się w tym przypadku narzędziem represji ludzkiej różnorodności²⁵. Za chęcią uczynienia osób niepełnosprawnych – bardzo często chorych, biednych, żebrzących, włóczęgów – niewidzialnymi wydaje się ukrywać strach przed zobaczeniem tego, co – według władarzy miast wprowadzających owe prawa, tj. m.in. Nowego Jorku, Nowego Orleanu, San Francisco, Omaha, Lincoln – oglądane być nie powinno. Z brzydotą nie można się więc „obnosić”, podobnie jak z byciem osobą queer. Przestrzępstwem

21 Tamże.

22 <https://www.disabilityprideparade.org/#> (22.07.2020).

23 S. Wendell *The Rejected Body: Feminist Philosophical Reflections on Disability*, Routledge, New York 1996.

24 S. Schweik *The Ugly Laws: Disability in Public*, New York University Press, New York–London 2009, s. 11.

25 Tamże, s. 3.

– wszak za eksponowanie brzydkiego ciała groziła kara – jest niezakrycie się. Niezakrycie (np. braku ręki, blizny, oparzenia) to czyn wymierzony przeciwko społeczeństwu. Ale dlaczego widok ten stanowi zagrożenie? Czyżby istniała obawa, że chore ciała znajdą widownię? Można założyć, że gdyby wiadomo było, iż nikt patrzeć nie będzie, prawa nie byłyby wprowadzane. Czy więc, jak pisze Garland-Thomson w *Gapieniu się*, ciała te stanowią widok, któremu „nie można się oprzeć”²⁶? Czy zatem „prawa o brzydocie” miały chronić osoby bez niepełnosprawności przed „pragnieniem gapienia się”²⁷? I czy mamy do czynienia z podobną sytuacją w wypadku podmiotów queerowych, przed których zauważeniem chronić ma obywatele i obywatelki państwo?

Opisywane zjawisko oscyluje między potrzebą uwidaczniania a odmową widoczności. (Nie)widzialność, jak wskazuje choćby historia „praw o brzydocie”, jest uwikłana w relacje władzy, a próba uwidzialnienia nienormatywności na własnych warunkach przez grupę mniejszościową powoduje u części przedstawicieli grup większościowych gniew i agresję. Za przykład może posłużyć kampania „Niech nas zobaczą” organizowana przez Kampanię Przeciw Homofobii w 2003 roku, za którą stała chęć skonstruowania „pozytywnego” bądź „przyjaznego” wizerunku osób nieheteronormatywnych. Ze zdjęć Karoliny Breguły uśmiechały się trzymające się za rękę pary jedнопłciowe. Ubrane były dość zwyczajnie (na dodatek działo się to zimą bądź jesienią, wszystkie sfotografowane osoby były więc szczerlnie opatulone kurtkami i płaszczami), pozowały na tle budynków, skwerów, parków. Magda Szcześniak pisze, iż celem kampanii było przekonanie „widzów, że geje i lesbijki to zwykli ludzie i JAKO TACY mają prawo do istnienia w sferze publicznej”²⁸. Publiczność nie została jednak przekonana: wiele billboardów zniszczono, firmy, które wynajęły przestrzeń do wywieszenia plakatów, wycofały się ze współpracy z organizatorem, i w ostateczności zdjęcia zostały przeniesione do bezpiecznych i zamkniętych przestrzeni muzealnych w dużych miastach. Nie chodziło więc tyle o to, co konkretnie pokazywały owe zdjęcia, ile raczej o samo zaistnienie w przestrzeni publicznej zdjęć par homoseksualnych w wybrany przez nie sposób. Chodziło o zmianę warunków widzialności, o odzyskanie władzy nad tym, w jaki sposób osoby nieheteronormatywne są pokazywane i stają

26 R. Garland-Thomson *Gapienie się, czyli o tym jak patrzymy i jak pokazujemy siebie innym*, przeł. K. Ojrzyńska, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2020, s. 125.

27 Tamże, s. 124.

28 M. Szcześniak *Normy widzialności*, s. 248.

się w przestrzeni publicznej widzialne. Celem było wyłonienie się podmiotu politycznego, a nie biernego obiektu spojrzeń²⁹.

Walka o widzialność grup zmarginalizowanych toczy się w różnych przestrzeniach: na ulicach, a czasem na sejmowych korytarzach. W 2018 roku w sejmie odbył się protest osób niepełnosprawnych³⁰. Media obiegły zdjęcia sejmowych korytarzy przemienionych w „domowe pielesze”, w których funkcję łóżek pełniły materace, koce i karimaty, a zamiast łazienek rozstawiono pod oknami miski. Zamiast ciał w garniturach widzowie telewizyjnych newsów zobaczyli ciała w trakcie mycia, jedzenia, spania. W *Niezwykłych ciałach* Garland-Thomson pisze, że niepełnosprawność jest spektaklem inności. W 2018 roku osoby z niepełnosprawnościami wykorzystały ów fakt i stworzyły „spektakl inności” na własnych warunkach, defamiliaryzując równocześnie znaną z telewizyjnych migawek przestrzeń sejmu. W komentarzu na temat protestu Justyna Lipko-Konieczna i Ewelina Godlewska-Byliniak zauważają, że „sejm jako scena społecznie reprezentatywna stał się w ramach protestu przestrzenią burzliwych redefinicji dotyczących tego, komu i w jakim stopniu przyznawane jest prawo do samostanowienia i do poszanowania godności osobistej”³¹. Wydarzenia wokół protestu rodziców osób niepełnosprawnych w sejmie przybrały więc – zgodnie ze słowami Lipko-Koniecznej i Godlewskiej-Byliniak – charakter walki o scenę, a obecność protestujących doprowadziła do ujawnienia władzy jako regulującej prawo do widzialności. Wybranie korytarza sejmowego na miejsce protestu miało znaczenie symboliczne. Korytarz jest ciągiem komunikacyjnym, przestrzenią przechodnią, postulatywną, miejscem wymiany zdań i dialogu, w instytucjach pożytku publicznego rozumianą jako przestrzeń przeznaczona do „oczekiwania na swoją kolej”, gdzie gromadzą się osoby w jakiś sposób zależne od instytucji i mechanizmów władzy³². Wybranie na miejsce protestu korytarza sejmowe-

29 Podobnie na widzialność jako jedną z podstawowych ram działalności ruchu LGBT zwraca uwagę socjolożka Justyna Struzik, zob. tejsze *Solidarność queerowa. Mobilizacja, ramy i działania ruchów queerowych w Polsce*, Wydawnictwo UJ, Kraków 2019.

30 Zob. J. Kubisa, K. Rakowska *Czy to był strajk? Refleksje na temat strajku polskich kobiet i strajku rodziców osób niepełnosprawnych*, „Feminist Movements in Central and Eastern Europe” 2018; nr 4; M. Sałkowska *Sejmowe protesty opiekunów osób z niepełnosprawnościami – wybrane wątki analityczne artykułów prasowych*, „Societas/Communitas” 2018 nr 2 (26).

31 J. Lipko-Konieczna, E. Godlewska-Byliniak *Wprowadzenie. Pole widzialności*, w: R. Garland-Thomson *Niezwykłe ciała*, s. 12.

32 J. Lipko-Konieczna *Niepełnosprawność w polu władzy. Zaproszenie do performowania*, w: *Niepełnosprawność i społeczeństwo. Performatywna siła protestu*, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2018, s. 100.

go spełniało więc funkcję bycia widzialnymi. Dlatego też niezwykle istotny wydaje się gest odcięcia dostępu do protestujących dla członków delegacji Zgromadzenia Parlamentarnego NATO, polegający na zasłonięciu osób niepełnosprawnych kotarami, zdjęciu ich z pola widzialności.

Jeśli gapienie się jest zarówno symbolem, jak i źródłem władzy, protest osób niepełnosprawnych komplikuje tę definicję: osoby z niepełnosprawnościami wymusiły na politykach, prezydencie, ministrze, a także zwykłych obywatelach, by gapiono się na nie przez czterdzieści dni. Podczas protestu gapienie było pożądanym, a wręcz wymuszonym. W *Gapieniu się* Garland-Thomson zauważa, że „bycie postrzeganym jest formą rozpoznania, uznania i potwierdzenia naszego istnienia”³³, i temu m.in. miał służyć protest: zamianie spojrzeń oceniających lub pełnych obrzydzenia na spojrzenia będące formą rozpoznania.

Usuwanie, przywracanie

Chęć odebrania prawa do ustanowienia warunków własnej widzialności łączy się z pragnieniem „usunięcia” podmiotów nienormatywnych. Kosofsky Sedgwick w latach 90. pisała, że „brakuje nam dziś ram, które pozwalałyby zapytać o początki czy rozwój indywidualnej tożsamości gejowskiej inne niż już istniejące, ukształtowane przez niewidoczny transindywidualny zachodni projekt lub fantazję wykorzenienia tej tożsamości”³⁴, a studia o niepełnosprawności od początku analizują sposoby służące jej „zapobieganiu”. Część zwolenników świata bez homoseksualizmu i niepełnosprawności pokłada nadzieję w medycynie – nadal w wielu miejscach popularne są teorie dowodzące, że homoseksualizm można „leczyć” za pomocą specjalnych terapii i leków, a rehabilitacja, czyli inaczej mówiąc, forma wymazania czy też zapobiegania niepełnosprawności jest powszechną praktyką medyczną. I nie chodzi nam tu np. o rehabilitację nogi po wypadku, ale o uporczywe nauczanie osób głuchych mówienia i czytania z ruchu warg lub kurację hormonalną stosowaną wobec osób o niższym – niż normatywny – wzroście. Rehabilitacja jest tu, podobnie jak w terapiach konwersyjnych, formą przemocy.

Mimo tych zbieżności relacja między teorią queer a studiami o niepełnosprawności okazuje się dość skomplikowana, gdy dostrzeżemy, że część badaczy teorii queer, w tym Kosofsky Sedgwick, polega na metaforze

33 R. Garland-Thomson *Gapienie się*, s. 105.

34 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, s. 41.

niepełnosprawności, by opisać opresję, jakiej doświadczają osoby nieheteronormatywne: „jak osoba dyskryminowana przez jakąś formę ucisku może być jednocześnie uprzywilejowana z innych powodów” (oryg. „how the person who is disabled through one set of oppressions may be the same positioning be enabled through others”)³⁵. Niepełnosprawność funkcjonuje tu jako metafora niechcianego doświadczenia, innymi słowy, fakt, że niepełnosprawność sama w sobie jest doświadczeniem materialnym i może być pożądana, pozostaje niezauważony. Niemniej pragnienie wytarcia obu tożsamości jest obecne we współczesnej kulturze: imperatyw rehabilitacyjny, czyli nacisk, by rehabilitować niepełnosprawne jednostki w nadziei „odzyskania” pełnosprawności lub choćby przybliżenia do normy cielesnej lub umysłowej, pozostaje kwestią niepodlegającą dyskusji; poszukiwanie różnego rodzaju terapii i szczepionek, np. na autyzm, lub genu odpowiedzialnego za autyzm jest wspierane przez środki publiczne³⁶.

Tym ważniejszy wydaje się – dość kontrowersyjny – gest amerykańskiego akademika Roberta McRuera, który w 2004 roku na spotkaniu eksperckim pod nazwą „Interiorities” w Amsterdamie założył koszulkę z napisem „HIV Positive”³⁷. Performatywny gest uwidocznienia choroby – kojarzonej przede wszystkim ze środowiskiem gejų (choć sam akt założenia T-shirtu z takim napisem nie oznacza przecież, że McRuer był seropozytywny) podczas warsztatu akademickiego jest gestem „normalizującym” i depatologizującym, ustanawianie widzialności jest bowiem działaniem emancypacyjnym. McRuer pisze, że za gestem założenia owej koszulki kryła się m.in. chęć „postawienia pytań o sposoby patrzenia”³⁸, a więc o to, co widzimy, gdy patrzymy na osobę noszącą taką koszulkę: czy osobę chorą? Czy sojusznika w walce o sprawiedliwość dla osób seropozytywnych? Czy jest to odbierane jako coming out (tylko czy gejowski, czy osoby chorej, czy podwójny)? Czy widok takiej koszulki przypomina, że – jak zauważa McRuer – „kryzys AIDS nie dobiegł końca”³⁹?

35 W oryginale Kosofsky Sedgwick używa słowa *disabled* i przetłumaczone dosłownie brzmiałoby „jak osoba uniepełnosprawiona przez jakąś formę ucisku może być jednocześnie uprzywilejowana z innych powodów”. Tamże, s. 32.

36 Zob. A. McGuire *War on Autism: On the Cultural Logic of Normative Violence*, University of Michigan Press, Ann Arbor 2016.

37 R. McRuer *Crip Theory*, s. 54-57.

38 Tamże, s. 57.

39 Tamże.

Wychodzenie z szafy i uchodzenie

W przedmowie do *Niezwykłych ciał* Garland-Thomson pisze, że „[k]siążka ta jest konsekwencją coming outu. Tak jak wiele osób z niepełnosprawnościami, nauczyłam się rozumieć swoją fizyczną różnicę jako sprawę prywatną, część mnie, którą przyjmowałam do świadomości i z którą żyłam, odczuwając jednocześnie i spokój, i wstyd”⁴⁰. Zdanie to zawiera kilka ważnych informacji na temat życia z niepełnosprawnością: niepełnosprawność to powód do wstydu, choć można ją zaakceptować, jest to forma różnicy, która jednocześnie przynależy do sfery prywatnej, a przede wszystkim wymaga ona coming outu, a więc niekoniecznie musi być zawsze jednoznacznie zauważalna dla wszystkich. Oznacza to, że (wbrew powszechnemu przekonaniu) niepełnosprawność fizyczna, bo z taką żyje autorka książki, nie musi być czytelna na ciele. W zdaniu tym „niepełnosprawność” mogłaby zostać podmieniona słowem „homoseksualizm” lub „nieheteronormatywność” i zachowałoby ono swój sens. Kosofsky Sedgwick zauważa, że homoseksualizm to „jedna, szczególna seksualność, która została wyraźnie określona jako tajemnica”⁴¹. W przedmowie do *Niezwykłych ciał* Garland-Thomson udowadnia, że niepełnosprawność – podobnie do tożsamości nieheteronormatywnej – jest bardzo często zarówno doświadczana, jak i konstruowana jako tajemnica wymagająca ujawnienia. Kanadyjska teoretyczka studiów o niepełnosprawności Tanya Titchkosky stwierdza bowiem, że „tylko niektóre ciała, tylko czasami i tylko w niektórych miejscach są rozumiane jako niepełnosprawne”⁴².

Anna Mollow, amerykańska badaczka studiów o niepełnosprawności żyjąca z chorobą środowiskową (*environmental illness*), wykazuje, że chociaż jej niepełnosprawność ma znaczący wpływ na jej codzienne funkcjonowanie i odpowiada za jej złe samopoczucie, pozostaje ona jednocześnie niezauważalna dla innych, co powoduje rozmaite komplikacje⁴³. Osoby żyjące z niewidzialną niepełnosprawnością (*invisible disability*) często są oskarżane o oszustwo, „wyłudzenie” świadczeń, chęć wzbudzenia współczucia⁴⁴, a ich coming

40 R. Garland-Thomson *Niezwykłe ciała*, s. 28.

41 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, s. 73.

42 T. Titchkosky *The Questions of Access: Disability, Space, Meaning*, University of Toronto Press, Toronto 2011, s. 4.

43 Zob. A. Mollow *No Safe Place*, „Women’s Studies Quarterly” 2011 no. 1/2, s. 188-199.

44 Zob. tamże.

out spotyka się z wątpliwościami. Wyznanie w tym przypadku nie wystarczy, konieczne jest orzeczenie o niepełnosprawności – niepełnosprawność, innymi słowy, należy udowodnić, a najlepszy dowód to zaświadczenie lekarskie. Tym samym coming out osoby niepełnosprawnej może się różnić od coming outu osoby nieheteronormatywnej: tożsamość osoby niepełnosprawnej jest warunkowana zewnętrznym autorytetem. Oczekiwanie społeczne dyktuje bowiem, by ciało jednoznacznie komunikowało niepełnosprawność, a gdy brak oczywistej dla postronnych korespondencji między wyglądem ciała/zachowaniem jednostki a jego artykułowaną kondycją, dochodzi do kryzysu epistemologicznego. Za ów kryzys odpowiada społeczne przekonanie o obowiązkowej pełnosprawności i heteroseksualności⁴⁵. Robert McRuer, autor *Crip Theory*, pisze, że domniemanymi kondycjami są pełnosprawność i heteroseksualność, a odejście od normy należy nie tylko wyznaczyć, ale – szczególnie w przypadku niepełnosprawności – udowodnić i wytłumaczyć.

Kosofsky Sedgwick wysuwa tezę, że „w tym stuleciu szafa stała się strukturą definiującą opresję osób homoseksualnych”⁴⁶. Tajemnica otaczająca nieheteronormatywność, niemożność wymówienia – gdyż łączy się z nią możliwość doświadczenia przemocy lub wstydu – to opresja. Jednocześnie sam akt wypowiedzenia jest aktem performatywnym i rzadko jednorazowym. O teatralizacji i towarzyszącej jej powtarzalności coming outu przypomina stand-up australijskiej „komiczki” Hannah Gadsby „Douglas”. Gadsby na samym początku streszcza widzom, jakie wątki pojawiają się w trakcie jej występu i w pewnym momencie ogłasza: „Powieм wam, że mam autyzm. I zabrzmi to jak wyjawienie tajemnicy. Ale nie powinna być to wielka niespodzianka: właśnie wam powiedziałam”⁴⁷. Czterdzieści minut później Gadsby mówi: „Mam autyzm”, i publiczność się śmieje. Tym, co umożliwiło ten coming out, była diagnoza, którą Gadsby otrzymała zaledwie kilka lat wcześniej (o czym mówi w trakcie występu). Coming out osoby niepełnosprawnej jest więc uwarunkowany dwoma podstawowymi czynnikami: faktem, czy niepełnosprawność, która ma podlec „ujawnieniu”, jest widzialna dla innych (i czy wystarczająco „przekonująca”), czy nie, oraz czy osoba dokonująca coming outu posiada medyczne zaświadczenie legitymizujące jej słowa. Prawda „ja” czy odczuwania własnego ciała/umysłu często nie wystarczy.

45 R. McRuer *Crip Theory*.

46 E. Kosofsky Sedgwick *Epistemology of the Closet*, s. 71.

47 Douglas, dir. M. Parry, 2020.

Teoretyczki i teoretycy *disability studies*, np. Ellen Samuels, Susan Schwelik, Tobin Siebers, omawiają w swoich pracach społeczny lęk przed osobą przyjmującą dla korzyści materialnych tożsamość osoby niepełnosprawnej. Za lękiem tym stoi przekonanie, że niepełnosprawność można odgrywać, że jest ona (do pewnego stopnia) rolą, której sprawne odtwarzanie przynosi konkretne korzyści; co ciekawe, podobne zjawisko nie występuje w polskim kontekście w odniesieniu do nieheteroseksualności. Sam Siebers nazywa niepełnosprawność „maskaradą”⁴⁸. Swoją esej „Niepełnosprawność jako forma maskarady” (w którym dość często odwołuje się do *Epistemology of the Closet*) rozpoczyna od krótkiej historii, jaka przydarzyła mu się na lotnisku w San Francisco: poprosił o pozwolenie na szybsze wejście na pokład samolotu – uzasadniając to niepełnosprawnością, ale ponieważ nie korzystał z wózka inwalidzkiego, pracownik linii lotniczych nie dał wiary jego słowom. W kolejnych częściach tekstu Siebers podaje przykłady osób niepełnosprawnych „wyolbrzymiających” swoją niepełnosprawność bądź „manifestujących” ją w widzialny dla innych sposób, by uzyskać konieczne przystosowania. Przykłady te świadczą o tym, że widzialnością niepełnosprawności można manipulować np. przez użycie rekwizytów (wózka inwalidzkiego, laski dla osób niewidomych/niedowidzących, aparatu słuchowego), a sama maskarada, o której pisze Siebers, ma na celu umożliwienie przetrwania osób niepełnosprawnych i pomoc w uniknięciu bólu, będącego choćby konsekwencją pozbawienia przystosowań. Siebers wspomina w tekście o innym badaczu i aktywiście, Irvingu Zoli, który często korzystał z wózka inwalidzkiego, mimo że był w stanie zrobić kilka kroków – wózek pozwalał mu zaoszczędzić energię i siły, które wykorzystywał w innych sytuacjach. W związku z tym wydaje się, że podział na niepełnosprawność widzialną i niewidzialną w niektórych przypadkach się załamuje.

Passing

Możliwość „ukrycia” niepełnosprawności wskazuje, że niektóre osoby niepełnosprawne mają szansę „uchodzenia za” (*passing*) pełnosprawne. Praktyka „uchodzenia za” w przypadku osób nieheteronormatywnych za heteroseksualne i za pełnosprawne w przypadku osób z niepełnosprawnościami

48 T. Siebers *Niepełnosprawność jako forma maskarady*, w: *Odzyskiwanie obecności. Niepełnosprawność w teatrze i performansie*, red. J. Lipko-Konieczna i E. Godlewska-Byliniak, Fundacja Teatr 21, Warszawa 2017.

przypomina o opresji, jakiej doświadczają członkowie i członkinie grup mniejszościowych⁴⁹. „Uchodzenie za”, *passing*, termin opisany przez Ervinga Goffmana⁵⁰ w badaniach nad stygmatyzacją, jest tym samym szansą na uniknięcie przemocy. Jest strategią zarządzania tożsamością, której celem jest ochrona osobista oraz/lub skorzystanie z przywilejów niedostępnych grupie mniejszościowej. Ale „uchodzenie za” nie jest strategią dostępną wszystkim przedstawicielom osób niepełnosprawnych i nieheteronormatywnych. „Uchodzenie za” nie musi być też świadomym wyborem jednostki, ale społecznym odczytaniem, wynikiem obowiązkowej pełnosprawności i heteroseksualności, a więc także formą przemocy symbolicznej. Co ważne, „uchodzenie za” jest możliwe dzięki społecznej wierze, że tożsamość wypisana jest na ciele lub manifestuje się jednoznacznie poprzez pozwalające się łatwo skategoryzować zachowanie. „Uchodzenie za” podtrzymuje w ten sposób logikę obowiązkowej pełnosprawności i heteroseksualności.

Polityka (nie)widzialności oraz łączące się z nią praktyki „uchodzenia za” i coming outu komplikują stanowiący punkt wyjścia dla studiów o niepełnosprawności społeczny model niepełnosprawności. Według modelu społecznego niepełnosprawność wynika z opresji: niepełnosprawne ciało/umysł jest tu neutralnym faktem, doświadczeniem niepoddanym wartościowaniu; twórcy modelu określają ową kondycję mianem „impairment”, czyli „uszkodzenia”. Niepełnosprawność zaś to społeczna interpretacja uszkodzenia – stygmatyzacja. Model społeczny opiera się na przekonaniu, że niepełnosprawność jest konstruowana społecznie: brak tłumaczy języka migowego tworzy osoby głuche, brak podjazdów, wind i innego rodzaju przystosowań tworzy osoby z różnego rodzaju niepełnosprawnościami. Ale co się dzieje, gdy niepełnosprawność pozostaje dla dużej części społeczeństwa niewidoczna, a więc traktowanie, jakiemu podlega dana jednostka, nie nosi znamion dyskryminacji? Nie bez znaczenia jest to, że twórcami i twórczyniami modelu społecznego były osoby korzystające z wózka inwalidzkiego, czyli doświadczające widzialnej niepełnosprawności. Kategoria (nie)widzialności i wymóg udowadniania niepełnosprawności komplikuje tym samym jedno

49 Zob. J. Mizelińska, J. Struzik, A. Król *Różnym głosem. Rodziny z wyboru w Polsce*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2017; M. Raclaw, D. Szawarska *Ukryte/niewidoczne niepełnosprawności a polityka tożsamości i etykietowania w życiu codziennym*, „Przegląd Socjologii Jakościowej” 2018 nr 3, s. 30-46.

50 E. Goffman *Piętno. Rozważania o zranionej tożsamości*, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk 2005.

z kluczowych założeń studiów o niepełnosprawności i zmusza do przemyślenia nie tylko tego, czym jest sama niepełnosprawność, lecz na czym polega dyskryminacja osób z niepełnosprawnościami i kiedy do niej dochodzi.

Zakończenie i otwarcie

Próba porównawczego spojrzenia na nieheteroseksualność i niepełnosprawność przez kategorię widzialności pozwala uchwycić paralelne procesy, niespójności i paradoksy opisujące relacje pomiędzy niepełnosprawnością i nieheteronormatywnością a naukową refleksją nad tymi kategoriami. Poza tym wskazuje na różnorodne formy przemocy, którym poddawane są obie grupy. Jednocześnie relacja między studiami o niepełnosprawności a teorią queer ma nieoczywisty charakter, gdyż przecież sama metafora wyjścia z szafy używa metaforyki sprawności, a dodatkowo – jak omawialiśmy w tekście – część teorii queer uczestniczy w podtrzymywaniu normy sprawności. Dekonstrukcja tej metaforyki pozwala zadać też inne pytania – chociażby o rolę artefaktów definiujących i pozwalających rozpoznać członkinie obu grup oraz binarności w rozumieniu niepełnosprawności i nieheteroseksualności. O ile teoria queer podważa zasadność binarnych opozycji, o tyle w studiach o niepełnosprawności znacznie rzadziej podnosi się kwestię wychodzenia poza opozycję sprawny/niepełnosprawny, choć pojawiają się analizy związane z takim definiowaniem epizodycznych niepełnosprawności czy tymczasowej pełnosprawności.

Binarność i wiążąca się z nią cisplciowość są ograniczeniem analizowanych przez nas tekstów Kosofsky Sedgwick i Garland-Thomson, a w konsekwencji tego artykułu. Analizie zostały poddane tu teksty kultury dotyczące osób niepełnosprawnych i nieheteronormatywnych, ale cisplciowych. Nieobecne w naszej analizie są osoby transplciowe i same studia dotyczące transplciowości. Nieobecność jest pochodną niewidzialności w tekstach i kulturze; jest to niewidzialność wymagająca rozbrojenia. Zestawienie studiów o niepełnosprawności i studiów o transplciowości wymusza pytanie, które może się stać przyczynkiem do kolejnych analiz: dlaczego niektóre praktyki medyczne uważa się za pożądane (rehabilitacja), a niektóre za kontrowersyjne (korekta płci)? Co stanowi o tej różnicy i jaką rolę odgrywają w nich kategorie płci i sprawności? Czym różni się analiza procesów medykalizacji z perspektywy studiów o niepełnosprawności i transplciowości? Tym samym zamiast zakończenia proponujemy otwarcie i wspólnotową pracę dotyczącą (nie)widzialności osób transplciowych i związków studiów o niepełnosprawności i studiów o transplciowości.

Abstract

Natalia Pamuła, Agnieszka Król, Agnieszka Wołowicz

UNIVERSITY OF WARSAW, JAGIELLONIAN UNIVERSITY MEDICAL COLLEGE, UNIVERSITY OF WARSAW

Paradoxes of Visibility: The Relationship between Queer Theory and Disability Studies

The article foregrounds the category of visibility to examine the relation between disability studies and queer theory. The text posits that changing social conditions of visibility is crucial for non-heteronormative people and people with disabilities. The analysis takes from "foundational" books for both disciplines: Eve Kosofsky Sedgwick's *Epistemology of the Closet* and Rosemarie Garland-Thomson's *Extraordinary Bodies: Figuring Physical Disability in American Culture and Literature*, along with other texts by leading queer and disability studies scholars, such as Lauren Berlant, Tobin Siebers, or Susan Schweik.

Keywords

disability studies, queer theory, visibility